

Uważamy, że ludzie, którzy w wyznawaniu Chrystusa stawiają jakiegokolwiek intelektualne granice prawdzie zarówno w kontekście duchowo-doktrynalnym, teologiczno-filozoficznym, jak i historycznym, stawiają też świadomie lub nie granice dla swojej wiary. Staramy się zatem unikać dogmatyzacji i formalizacji biblijnych prawd wiary, tak by nie tworzyć jakiejś jedynie słusznej ortodoksji[1] obrzędowo-doktrynalnej o charakterze wyznaniowym i tym samym zamknąć się na zewnętrzny autorytet. Jest nim dla nas przede wszystkim Pismo święte odczytywane i interpretowane w asyście Ducha Świętego[2] w ramach wspólnoty braterskiej[3] rozumianej szerzej niż tylko lokalny Zbór bądź określona denominacja[4]. Jako podstawę ramową duchowego i intelektualnego wykładu chrześcijańskich prawd wiary i nauczania przyjmujemy uzasadnioną i krytyczną egzegezę tekstu biblijnego. Opieramy ją o dotychczasowe duchowo-egzystencjalne doświadczenia w asyście Ducha Świętego, ale również merytoryczną weryfikację tych doświadczeń w świetle uzasadnionego biblijnie teologicznego dorobku Kościoła Powszechnego[5] – w tym zdefiniowane przez współczesnych biblistów (zarówno protestanckich, jak i katolickich) biblijne prawdy wiary, niebudzące na ogół wśród nich większych zastrzeżeń[6]. Przy tym kładziemy duży nacisk na jedność między zasadami teologicznymi, liturgicznymi i etycznymi zawartymi w Biblii a sposobem życia i postępowania ludzi w otaczającej nas rzeczywistości społeczno-politycznej i kościelnej. Akcentujemy tym samym konieczność realizacji poznawanych i odkrywanych prawd wiary w codziennym i praktycznym życiu wspólnoty, a także poszczególnych członków w życiu społecznym.

Obserwując też rozwój chrześcijaństwa, dostrzegamy, że w swoim poznawaniu uczniów Jezusa z rozmaitych grup, denominacji często idą drogą bardzo wąskiej specjalizacji, najczęściej związanej z jakąś odkrytą przez nich samych lub ich ojców biblijną prawdą wiary. Każda z tych odkrytych prawd ma w sobie niewątpliwie ziarno prawdy i każda z nich na przestrzeni historii chrześcijaństwa wniosła jakieś nowe światło do poznania i pogłębienia objawienia Bożego. Specjalizacje te jednak często są przyczyną zamknięcia się określonej grupy w pewnej charakterystycznej dla niej samej sferze duchowej. Niejednokrotnie wypływa ona z Pisma, ale staje się niebiblijna, gdy zawęży poznanie swoich wyznawców tylko do niej samej i staje się probierzem prawdy absolutnej, zamykając na inne dziedziny życia duchowego opisane w Biblii. Tylko ludzie nieświadomi prawd wiary i istoty Kościoła mogą uważać, że chrześcijaństwo się urzeczywistniło i w pełni ukonstytuowało w jakiejś określonej, absolutystycznej moralno-doktrynalnej treści – kalwińskiej, luteranckiej, baptyścickiej, zielonoświątkowej, adwentystycznej lub innej. Chrześcijaństwo Nowego Testamentu nie jest zielonoświątkowe, baptyścickie, katolickie, prawosławne czy inne. Ono jest samo w sobie chrześcijaństwem, które jest w swej istocie ponad interesami wyznaniowymi, społecznymi, narodowościowymi i ekonomicznymi. Ewangelia Jezusa Chrystusa jest skierowana do wszystkich ludzi, którzy rodzą się i żyją w różnych środowiskach religijno-kulturowych, wyznaniowych, politycznych i ekonomicznych.

Toteż zachęcamy nie tylko swoich członków, ale wszystkich chrześcijan, by poszukiwali prawdy – zarówno tej w znaczeniu poznawczym, intelektualnym, jak i tej w znaczeniu duchowym, tj. absolutnym – wykorzystując przy tym ustalenia współczesnej biblistyki i uzasadniony biblijnie teologiczny dorobek Kościoła Powszechnego oraz wiedzę z zakresu historii, filozofii czy literatury popularnonaukowej w tym temacie. Pozwoli to zdystansować się do siebie i swoich przekonań w oparciu o merytoryczne argumenty. Umożliwi też krytycznie odnosić się z jednej strony do zastanych w Kościele naleciałości pogańskich, będących elementem ludowej kultury i cywilizacji chrześcijańskiej ukształtowanej na skutek asymilacji przez Kościół obyczajów i wierzeń kultury śródziemnomorskiej i ludów Europy, z drugiej zaś do nowych współczesnych form religijności chrześcijańskiej niemających potwierdzenia w Piśmie świętym.

Nie zapominając przy tym o podstawowym przesłaniu Chrystusa, który ostrzegał swoich uczniów przed nadmiernym i niezasadnym separatyzmem, tj. by nie odrzucali tych, którzy w Jego imieniu wyganiaли demony, tylko dlatego, że „nie chodzą za nimi”. Daje przy tym formułę pozwalającą na rozpoznanie tych, którzy należą do Niego, i zasadę pozwalającą uczniom Chrystusa na wzajemne relacje: „Bo kto nie jest przeciwko nam, ten jest z nami”[7]. Apostoł Paweł w podobnym tonie wypowiada się do swoich

oponentów w Koryncie: „Jeśli ktoś jest przekonany, że jest Chrystusowy, niech też i to rozważy sam w sobie, że tak jak i on jest Chrystusowy, tak i my”[8]. W innym miejscu do tej samej wspólnoty kieruje retoryczne pytanie: „Czy Słowo Boże od was wyszło albo czy tylko do was samych dotarło?”[9]. Uzmysławia im (jak i nam), że nie są ani pierwsi, ani jedyni, do których Słowo Boże dotarło dzięki działaniu Ducha Świętego, i że tym samym nie powinni się wynosić nad innych, którzy może „nie chodzą za nimi”, ale należą do Chrystusa poprzez fakt osobistej pokuty, duchowego odrodzenia i posłuszeństwa wobec Jego Słowa[10]. Przy tym każdy prawdziwie oddany Bogu człowiek raduje się z głoszenia Ewangelii, niezależnie od motywów tych, którzy ją głoszą, jak to ujął Paweł: „Niektórzy wprowadzają głoszą Chrystusa z zazdrości i przekory, inni natomiast w dobrej myśli; jedni z miłości (...), aby bronić ewangelii, drudzy zaś głoszą Chrystusa z kłótności, nieszczerze (...). Lecz o co chodzi? Byle tylko wszelkimi sposobami Chrystus był zwiastowany, czy obłudnie, czy szczerze, z tego się raduję i radować będę”[11]. Mówiąc krótko, w życiu religijnym, tj. wewnątrzkościelnym, my, chrześcijanie ewangeliczni i odrodzeni z rozmaitych wspólnot, nie powinniśmy postępować tak, jakbyśmy wszyscy nie byli obciążeni „grzechem pierworodnym” niewiedzy. Pamiętajmy też przypowieść o kłakolu, którego nie należy wrywać aż do żniwa, a w której to przypowieści nie tyle jest mowa o tolerancji zła, ile o mądrym współżyciu z ludźmi, by razem ze złem nie zniszczyć też dobra, które jest zasiane przez Boga[12]. Innymi słowy, należy szukać jakiejś otwartej ortodoksji (prawowierności) – takiej formy heterodoksji[13], która doktrynalnie mieściłaby się w ramach wiary opartej na teologii biblijnej i która nie pozbawiłaby nas trzeźwości myślenia i braterstwa z tymi wszystkimi, którzy szukają Pana i pełnej społeczności z Bogiem przez i w Chrystusie, a jednocześnie nie zaślepiła nam oczu na nadużycia przy jej głoszeniu[14].

[1] **Ortodoksja** (z gr. *orthos* – słuszny, *doxa* – sąd, zdanie, pogląd) – ścisła wierność doktrynie wypływająca z jednolitego systemu pojęciowego. Historia zorganizowanych i zdefiniowanych doktryn religijnych w kontekście odczytywania prawd biblijnych poucza nas, iż pytanie o ortodoksję, tj. pierwotność w stosunku do herezji jako innej drogi wobec ortodoksji, jest problemem kury i jajka. A to dlatego, że pojęcie herezji nie ma sensu, dopóki nie jest ona skonfrontowana w odniesieniu do określonej ortodoksji, ta zaś konstytuuje się i utrwała na ogół jako funkcja herezji i jest ściśle związaną z określoną instytucją kościelną roszcującą sobie prawo do jedynie słusznej wykładni biblijnych prawd wiary i bycia jedynym w sensie instytucjonalnym zbawczym Kościołem, poza którym nie ma już zbawienia. Od czasów Marcjona (II wiek), który poprzez zakwestionowanie wszystkich pism Starego i niektórych fragmentów Nowego Testamentu dał ówczesnemu Kościołowi impuls do sprecyzowania obecnego kanonu Pisma świętego, jak i od fundamentalnego sporu Atanazego (296–373) z Ariuszem (256–336), który zakwestionował boską naturę Chrystusa, powtarza się ów stan rzeczy w historii Kościoła, tj. ciągłe formułowanie wobec zaistniałej herezji określonej ortodoksji wyrażanej w dogmatach wiary przez zinstytucjonalizowany Kościół (katolicki lub

protestancki) bądź poszczególne grupy chrześcijańskie. Stąd też wszelkie samodzielne pozainstytucjonalne formułowania prawd wiary w oparciu o Pisma kanoniczne mogą być obciążone piętnem herezji wobec już istniejących i uznanych dogmatów określonego Kościoła. Z punktu widzenia tych wszystkich Kościołów chrześcijańskich jednak tak nie jest, ponieważ według nich doktryny wiary i dogmaty nie są ustanowione ani też żadna w tych sprawach ewolucja nie zachodzi, ale od wieków były one zawarte w pismach kanonicznych, do których to określony Kościół się tylko odwołuje, co jak wiemy, ujmując to historycznie, nie jest prawdą. Innymi słowy niektóre formy, przez które w przeszłości wyrażało się chrześcijaństwo i wyraża się obecnie, nie zawsze nim były i są w sensie swojej istoty, tj. jakiejś pierwotnej „ortodoksji” pochodzącej bezpośrednio z „impulsu Jezusa”. Nie sposób jest też tę „ortodoksję” jednoznacznie dzisiaj wyartykułować, choćby z tego względu, że każda interpretacja tekstu Nowego Testamentu, jeśli nawet przyjmiemy go jako zapis tej „ortodoksji”, będzie budziła sprzeciw w kontekście już istniejących przekonań religijnych na tle dogmatyki chrześcijańskiej, wypracowanej przez rozmaite jego formy na przestrzeni historii. Toteż pojęcie ortodoksji ma sens tylko w odniesieniu do zbiorowości zorganizowanych, tj. wyposażonych w urząd, organ nauczycielski bądź warstwę kapłańską wykładającą prawdy wiary zawarte w Pismach. Jednym słowem, pozostaje jedynie jakaś forma dopuszczalnej heterodoksji w ramach „ortodoksji otwartej”, której istotą jest nie tworzenie i formułowanie określonych dogmatów w oparciu o Pismo, ale w myśl zasady, że Pismo święte jako ostateczny zapis nauki apostoelskiej służy do wykrywania błędów ([2Tym. 3:16-17](#)) i tym samym do duchowego pogłębiania prawd wiary ([Jan 8:31-32; 16:12-14](#)), jak i przede wszystkim do eliminowania niebiblijnych praktyk i poglądów poprzez zwalczanie formalizmu religijnego, dogmatyzacji biblijnych treści, charakteryzujących się pychą duchową, infantylizmem i egzaltacją religijną, doszukiwaniem się działania Boga tam, gdzie go nie ma, przypisywaniem też nadmiernego znaczenia doświadczeniom duchowym, które są raczej środkiem w życiu chrześcijanina, nie zaś celem. Ważnym też elementem takiej lektury jest demaskowanie barwnej pozabiblijnej kosmologii, demonologii bądź też nadmiernej rytualizacji treści sakramentów, ustanowionych przez Chrystusa jako zewnętrzne znaki rzeczywistości duchowej i moralnej, fałszowania prawd wiary na skutek źle pojętej ascezy i istoty Kościoła, a tym samym przenoszenia form pobożności nowotestamentowej z wewnątrzności na zewnątrzność religijną, która w życiu jednostki i Kościoła znosi moc Krzyża.

[2] [Jan 14:26; 16:7-14; 2Tym. 3:16-17; 2P. 1:20-21; 3:16](#)

[3] [Mat. 18:15-20; Jan 14:16-17,21; 16:13-14; 1Jan 1:1-7](#)

[4] [Mar. 9:37-41; 1Jan 14:36](#)

[5] [Mar. 9:38-40; 1Kor. 4:6; 14:36](#)

[6] Teologia biblijna (suma nauczania zawartego w Biblii) jest obecnie ponadwyznaniową dziedziną nauki, która za pomocą egzegezy (wyjaśniania, odczytywania) tekstu biblijnego usiłuje ustalić intencje przyświecające pisarzom natchnionym. Jej zadaniem jest zatem określenie, co w rzeczywistości chcieli oni powiedzieć. Egzegeza ta przebiega w świetle ludzkiego rozumu i stosuje utarte metody ustalania znaczenia tekstu w ogóle, czyli krytykę (ocenę) tekstową, literacką i historyczną. W ramach tej egzegezy metoda krytyczna wykorzystywana w pracy współczesnych biblistów przynajmniej teoretycznie i w założeniu powinna mieć „wolną rękę” od teologicznych treści określonego wyznania. Z konieczności przyjmuje ona w swej interpretacji wymiar egzystencjalny i teologiczny, ponieważ Słowo Boże jest doświadczeniem człowieka, przyjęło w Piśmie świętym autentycznie ludzką postać i zostało zapisane ludzkimi środkami wyrazu. Z drugiej jednak strony, celem egzegezy biblistów jest też ustalenie myśli Boskiego autora, myśli przekazanej w ludzkim słowie natchnionego pisarza. Toteż przedmiotem badania jest nie tylko pierwotny dosłowny i właściwy sens samego tekstu ustalony przez egzegetę, lecz i ów głęboki poziom jego treści wynikający z Boskiego autorstwa Pisma świętego. Innymi słowy, w praktyce egzegeza ta prowadzi do twierdzeń teologicznych opartych na merytorycznej analizie tekstu biblijnego. Por. W.J. Harrington, *Teologia Biblijna*, Warszawa 1977; R.B. Zuck (red.), *Teologia Biblijna ST i NT*, Warszawa 2003; H. Langkammer, *Teologia Nowego Testamentu*, cz. I i II, Wrocław 1984; H. Langkammer, *Etyka Nowego Testamentu*, Wrocław 1985; W.J. Harrington, *Klucz do Biblii*, Warszawa 1995; B. Milne, *Poznaj Prawdę. Kompendium teologii chrześcijańskiej*, Katowice 1992.

[7] [Mat. 25:40; Mar. 9:37-41](#)

[8] [2Kor. 10:7](#)

[9] [1Kor. 14:36](#)

[10] [Jan 1:12-13; 3:3,5; 8:31-32; 14:21-24](#)

[11] [Flp. 1:16-18](#)

[12] [Dz.Ap. 5:34-39](#)

[13] Heterodoksja – inny pogląd (z gr. *heteros* – drugi, inny, odmienny, niejednorodny, rozmaity + *doksa* – sąd, zdanie, pogląd). Tu oznacza występującą w ramach określonego systemu filozoficznego lub teologicznego dopuszczalną niejednorodność refleksji i postawy. Toteż heterodoksja nie jest tym samym, co odstępstwo czy herezja.

[14] [Gal. 1:9-10; 1Tym. 4:1-8; Tyt. 2:10-16](#)